

OFF-ROAD PL

4x4

samochody
terenowe
i quady

Toyota
Land Cruiser
według

Garaż
FIA



(129) 2011

Cena 9,90 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 1508-8324 Nr indeksu 328685

Coraz
bliżej

Audi Q3



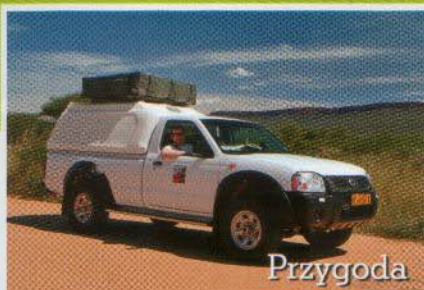
PATROL vs LAND CRUISER
Wojna domowa



MAN KAT 6x6

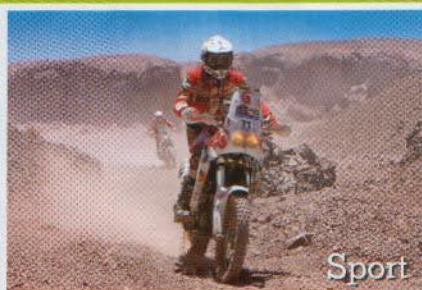


NUMERZE: • Mazda CX-7 • Kaski samochodowe • Opel Frontera i Monterey • Oświetlenie



Przygoda

Namibia 28.04-23.05.2010
8 000 km afrykańskiej przygody



Sport

Niezniszczalna
Silvia Giannetti dla OFF-ROAD PL



Fokus

VW Tiguan 2011
Więcej niż poprawny



Silvia Giannetti – jedyna Włoszka biorąca udział w Cross Country Rally Raid TT World Championship – swoją determinacją w realizacji rajdowych pasji mogłaby zawstydzić niejednego mężczyznę. Naszej redakcji opowiedziała między innymi o tym, co pasjonuje ją w rajdach motocyklowych i jak „przeżyć” Dakar, plasując się przy tym na 3. pozycji w klasyfikacji kobiet.

Niezniszczalna



Silvia Giannetti
dla OFF-ROAD PL
Magazynu 4x4

ROZMAWIĄŁA: Anna Mańska, ZDJĘCIA: archiwum

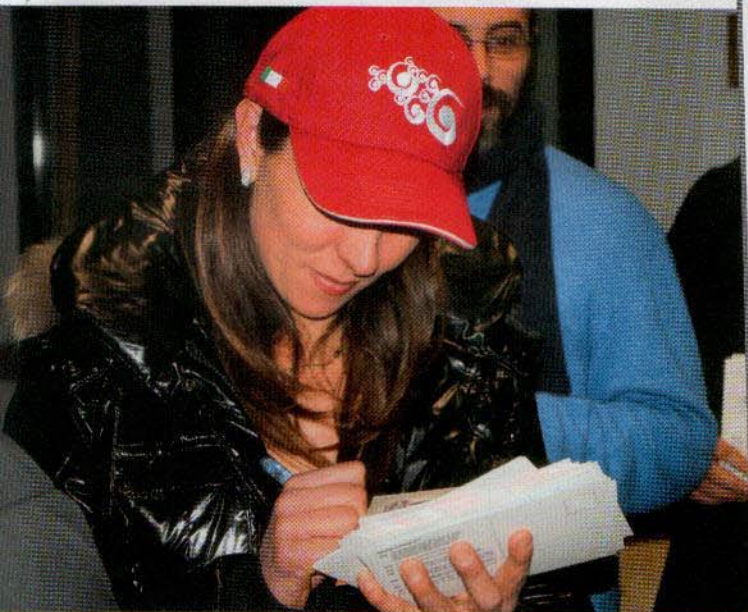
Do fascynacji kolarstwem szosowym dołączyłaś wyścigi motocyklowe. To potrzeba większej adrenaliny, zwiększenia ilości wyzwań?

Nie, to nie dla adrenaliny zamieniłam rower na motor. Nadal jeżdżę na rowerze. Nie ścigam się, ale trenuję codziennie, bo kocham uprawiać sport, ale robię to też

ze względu na motor. Potrzebuję przecież dobrego przygotowania fizycznego. Do wyczynowej jazdy na motorze doprowadziła mnie seria różnych wydarzeń, zbiegów okoliczności, poznanie określonych ludzi. Bo w 2004 roku (pomijając fakt, że na motocyklu jeżdżę od zawsze, w zasadzie od kiedy byłam małym

dzieckiem) miałam szczęście poznać Fabrizio Meoni, Toskańczyka, który był trzykrotnym mistrzem świata wyścigów, między innymi Dakaru. Niestety zginął podczas rajdu Paryż – Dakar 2005. W 2004 roku uczył mnie jazdy po piasku i to właśnie on powiedział mi, że skoro

jestem taka dobra, to powinnam spróbować ścigać się na motorze. Pierwsze rajdy to były wyścigi we Włoszech, na Sycylii i w Umbrii, później zaczęłam się ścigać w Afryce. To była ta miłość, ta fascynacja pustynią i chęć jazdy motorem po pustyni.



Esperienze Agonistiche

- 2000 Vice Campionessa Provinciale ciclismo su strada
Vice Campionessa Regionale ciclismo su strada
Vice Campionessa italiana ciclismo su strada
Terza Classificata al "Medio Fondo Isola d'Elba"
Sesta Classificata al "Gran Fondo di Parma"
- 2003 Campionessa Regionale di Sci Stalom Gigante WF
- 2004 Campionessa Regionale di Sci Stalom Gigante WF
- 2005 Campionessa Regionale di Sci Stalom Gigante WF
Campionato Italiano Rally TT Sicilia - 1^a Class. Cat. Femm.
Campionato Italiano Rally TT Umbria - 1^a Class. Cat. Femm.
- 2006 Campionato del Mondo Rally Raid TT Tunisia - 1^a Class. Cat. Femm.
Campionato del Mondo Rally Raid TT Marocco - 1^a Class. Cat. Femm.
Campionato del Mondo Rally Raid TT Faraoni - 1^a Class. Cat. Femm.
- 2007 Campionato del Mondo Rally Raid TT Tunisia - 1^a Class. Cat. Femm.
Campionato del Mondo Rally Raid TT Faraoni - 1^a Class. Cat. Femm.
- 2008 Campionato del Mondo Rally Raid TT Faraoni - 1^a Class. Cat. Femm.
- 2010 Dakar "Argentina-Cile" - 2^a Class. Cat. Femm.



© 2010 Off-Road Graphics OPV graphics

Per OFF-RO
CON SIMP
Sif



Rok temu w rajdzie Dakar zyskałaś swoją najlepszą lokatę w stawce motocyklowej – 67, w tym stanęłaś na podium na 3 miejscu w klasyfikacji kobiet. Czy czujesz, że osiągnęłaś już wszystko, czy Twoje ambicje rosną z kolejnym sukcesem?

W tamtym roku miałam nadzieję na

wygraną, byłam blisko, ale uważam, że z wygraną Szwedki trochę oszukałam. Annie Seel udzielono pomocy, podniesiono jej motor helikopterem i postawiono z powrotem na trasie. W tym roku też zależało mi na wygranej, ale niestety spotkałam przeciwniczki bardzo silne, dużo silniejsze ode mnie, mistrzyni świata, a więc osoby doświadczone. Byłam na piątym miejscu

do ostat-

nich dni, potem jednej zepsuł się motor, a druga nie wytrzymała fizycznie, więc dojechałam jako trzecia. Miałam nadzieję wygrać, ale... Ostatecznie jestem bardzo szczęśliwa, że udało mi się zdobyć trzecie miejsce.

Wygrasz w przyszłym roku?

Miejmy nadzieję, ale dla osoby prywatnej, takiej jak ja, która jeździ motorem tylko jako pasjonat, amatorsko, z wieloma poświęceniami, zarówno fizycznymi, jak i ekonomicznymi, już samo ukończenie rajdu Dakar jest jak zwycięstwo w nim.

Jasne. Czytałam, że masz problemy ze zdobyciem sponsorów.

Rozwiązałaś je przed następnym startem w Dakarze?

Nie. Mam nadzieję, że uda mi się wziąć udział w jeszcze jednej edycji. To wyścig naprawdę bardzo kosztowny, nie da się zrobić tego tylko z pasji. Albo jesteś bardzo bogata, albo... sponsorzy. A we Włoszech trudno jest znaleźć sponsorów dla motocykli. Co innego piłka nożna...

Jak wyobrażasz sobie przyszłoroczną edycję?

Przede wszystkim mam nadzieję, że uda mi się wziąć w niej udział. No i oczywiście ją ukończyć. Ukończenie to jak zwycięstwo. Myślę, że następny rok będzie jeszcze trudniejszy, bo bardzo prawdopodobne, że skończy się w Peru w Limie.

Jak wygląda taka rywalizacja z wytrzymałościowego punktu widzenia? Czy kobiety mają trudniej?

Z punktu widzenia sił... Kobieta, która jedzie na Dakar, to kobieta przekonana, że wie, co robi, pewna siebie, zdeterminowana i świetnie przygotowana fizycznie. Najtrudniejszą fazą jest przygotowanie psychologiczne. Stawienie czoła wszystkim tym dniom, bo wiesz, że we wszystkich te dni musisz pozostać na motorze średnio od 12 do 15 godzin, wstawać co rano o czwartej, iść spać zawsze bardzo późno. Śpisz bardzo mało, bryspiasz w namiocie, w śpiworze, na tych 7-hektarowych biwakach, gdzie całą noc pracują mechanicy, całą noc sprawdzają silniki samochodów, sil-



niki ciężarówek, więc najtrudniejszą rzeczą jest utrzymanie koncentracji przez wszystkie te dni, wszystkie te godziny. Ale jeśli jesteś bardzo dobrze przygotowana fizycznie, dajesz sobie z tym radę. Odcinek po odcinku, dzień po dniu, z wielkim spokojem. Pogoda ducha jest bronią zwycięską. Jeśli dajesz radę ją utrzymać, żyjesz pełnią życia.

Co było najtrudniejsze w kilkunastodniowych zawodach? Czy Dakar odbił się jakoś na Twoim zdrowiu? Jakies otarcia, siniaki? Jak walczyłaś ze zmęczeniem?

Rzecz najtrudniejsza w wyścigu to koncentracja. Są odcinki bardzo trudne, na przykład dla mnie – w jednym zepsuło mi się sprzęgło. Był to odcinek z wysokimi wydmiami, o wysokości nawet tysiąca

metrów, a niestety bez sprzęgła nie da się jechać, jest bardzo trudno, więc zakopujesz się w piasku wiele razy, upadasz, z trudem podnosisz motor, kończy ci się woda, bo jest 50 stopni. Ale potem – widzisz – z dużą dawką dobrej woli udaje ci się pokonać również to.

Moje zdrowie... tak, takie długie wyścigi w upale, pyłe, jak powiedziałaś – powodują obtarcia, bardzo cierpią stopy. Przynajmniej ja bardzo cierpiałam z powodu stóp, ponieważ w upale i piasku ściera się skóra. Poza tym ręce – dostajesz pęcherzy. Jest bardzo suche powietrze, pękają ci usta, nos krwawi... Pozostawianie przez 15 godzin w upale na motorze powoduje, że człowiek robi się cały czerwony i pokryty pęcherzykami (śmiech).

Jak walczyć ze zmęczeniem? Musisz próbować spać ile się da. Nawet pięć minut. Położyć się nawet na ziemi i spróbować spać. Poza tym brać wiele soli mineralnych, aminokwasów, z nadzieją, że do czegoś się przydadzą... Ja nic nie brałam.

W marcu 2008 roku uległaś groźnemu wypadkowi na treningu. Czy to nie spowodowało bariery psychologicznej przed kolejnymi treningami i startami? Jak wyglądał Twój powrót do zdrowia?

Trochę tak. Pierwsza rzecz, jaką powiedziałam, to że sprzedam motor i rzucę to. Ale potem, jak wyszłam ze szpitala, ledwo chodząc i ledwo oddychając, bo miałam złamanym osiem żeber i przedziurawione płuco, spróbowałam wsiąść na motor. To ta pasja i miłość do motoru pomogły mi stanąć na nogi bardzo szybko. Po ośmiu miesiącach poddałam się kolejnej operacji wyjęcia szyny z ramienia i po roku wróciłam do zawodów. Dzięki fizjoterapii, gimnastyce i rehabilitacji wróciłam do sportu.

Jak Twoja rodzina reaguje na tą pasję? Nie jest to w końcu sport bezpieczny.

Nigdy się nie zgadzali, nie podoba im się... Ale są szczęśliwi i cieszą się ze mną, bo wiedzą, że wszystkie moje poświęcenia w końcu odplaciły mi radością sukcesu, ale boją się... Moja mama w tym roku wylądowała w szpitalu w dniu, kiedy skończyłam Dakar.

Czy na co dzień bierzesz udział w jakichś mniej pre-

stizowych, niż ogólnie znane rajdy, konkurencjach?

Te mniejsze, mniej prestiżowe są zawsze częścią pucharu świata. To zawody międzynarodowe, na poziomie światowym. Są mniej prestiżowe niż Dakar, ale służą zdobyciu doświadczenia. Moim marzeniem było móc wystartować w Dakarze. Ale nie da się tego zrobić, jeśli wcześniej nie bierze się udziału w innych wyścigach. To bardzo niebezpieczne, bo nie masz GPS-a, musisz umieć czytać i nawigować, czyli korzystać ze wszystkich urządzeń, w które wyposażony jest motocykl. I tego uczysz się latami, zdobywając doświadczenie. Ja zaczęłam najpierw we Włoszech, potem w Afryce, w mniej ważnych rajdach, małych, mniej prestiżowych, a potem był Dakar. Ci, którzy ścigają się na motorach, profesjonalści, jeżdżą we wszystkich mniej ważnych wyścigach, w ramach treningu i potem jadą na Dakar, to kwestia pieniędzy. Ja jeżdżę tylko w Dakarze. Teraz (śmiech).

Jak wygląda Twój grafik treningów w ciągu roku?

W ciągu roku trenuję codziennie, co rano na rowerze górskim, od października do maja, a potem przez czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień biegam, bo mam mniej czasu. Poza tym trenuję dwa razy w tygodniu na motorze.

Ile godzin dziennie?

Hm, dużo... biorąc pod uwagę rower, średnio 3 godziny dziennie. Jeśli biegam – półtorej godziny, czasami nawet dwie, potem siłownia albo basen i dwa razy w tygodniu motor. I tak osiem albo dziewięć treningów tygodniowo. Trzeba też pracować, szukać sponsorów, pobyć trochę z rodziną, z przyjaciółmi... (śmiech).

Kobiety na motocyklach kojarzą się często z męskim typem charakteru i urody. Z tego co widać na pierwszy rzut oka, Ty w kwestii urody zdecydowanie przełamujesz ten stereotyp. Czy po treningach i rajdach, kiedy zdejmujesz kombinezon, przeistaczasz się w tak zwaną 100% kobietę noszącą szpilki, sukienki i makijaż?

Szpilki... o to trudno, tylko na wielkie okazje... (śmiech). Moim zdaniem ważne jest to, żeby pozostać sobą. Ja jestem kobietą, czuję się kobietą, więc nie zrezygnowałabym nigdy z mojej kobiecości. To prawda, że kobiety jeżdżące na motocyklach to często babochłopy, mimo że jest jeszcze parę pięknych dziewczyn w tym sporcie. Ale zwykle motor





kojarzony jest z mężczyzną, to prawda. Również przez ubłocone ubranie, buty, które trzeba dostosować do pewnych sytuacji, to trochę niewygodne dla nas, kobiet.

Czy bierzesz pod uwagę częściową lub całkowitą rezygnację ze swojej pasji na rzecz rodziny? W końcu Włochystyną z dużych, wielopokoleniowych rodzin.

Kto wie..., no może kiedy znajdę wielką miłość mojego życia (śmiech). Nie zrezygnuję tylko z motora, może przestanę się ścigać. Ale tylko dla wielkiej miłości.

Jak mężczyźni reagują na piękną kobietę na motocyklu?

Próbują... (śmiech).

Udaje im się?

Nie, ja jestem bardzo przywiązana do starej Maremmy, czyli dobrych, zdrowych zasad, w których na szczęście wychowała mnie moja rodzina. A więc nie, w tej kwestii jestem bardzo sztywna, nie poddaję się. Ja wierze w miłość, ale w miłość prawdziwą. ◀

TRASEK
OFF-ROAD

AKCESORIA I CZĘŚCI
DO SAMOCHODÓW 4X4

KING
OFF-ROAD
RACING SHOCKS

TRASEK OFF-ROAD
ul. Starowiejska 65-67, 80-534 Gdańsk
tel/fax. +48 58 3421575, email: info@trasek.com.pl

WWW.TRASEK.COM.PL